

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

## Koncesja abisyńska anulowana? Jaką niespodziankę wymyśli dla świata Liga Narodów Negus zarządził mobilizację

Człowiek, który kupił pół Abisynji



GENEWA, 4.9. Tel. wł. — Nigdy jeszcze żadna sesja Rady Ligi nie rozpoczęła się w atmosferze tak wielkiego podniecenia, niepokoju i niepewności, jak sesja obecna. Ale też nigdy jeszcze nie znajdowała się Genewa w obliczu groźby ostrego konfliktu pomiędzy dwoma wielkimi mocarstwami. Dziś ta groźba istnieje.

Włochy i Anglia stoją wrogo przeciw sobie

i zdecydowane są bronić do ostatka swych interesów.

Jakie stanowisko zajmie Francja, która znalazła się pomiędzy włoskim młotem, a angielskim kowadłem? Oto pytanie, które namiętnie dyskutują zgromadzeni w kluarach genewskich dziennikarze i politycy.

Ponieważ żadne decyzje nie zapadną w dniach najbliższych i sesja trwać będzie może do końca miesiąca, stanowisko Francji może ulec przeróżnym zmianom, szczególnie że każdy dzień przynosi nowe fakty. Tymczasem jednak można określić stanowisko Francji jako zdecydowanie przeciwne idei sankcyj wobec Włoch.

Francja uważa, że byłoby zbrodnią stosować sankcje i ryzykować w ten sposób wojnę europejską spowodowaną Abisynją, w której istnieje

je niewolnictwo i której obecność w Lidze Narodów jest, jej zdaniem, hańba.

W ostatnich swych rozmowach z Edenem Laval oświadczył bardzo stanowczo, że Francja nie podejmie żadnych kroków przeciw Włochom.

### Konferencje... Konferencje...

Przed użyciem tygodnia nie będzie w Genewie żadnych rezultatów

GENEWA, 4.9. — Laval przed południem przyjął Edena, poczem konferencja odbywała się we trzech z Aloisim.

Eden przyjął delegata Portugalji de Vasconcelosa, delegata Australji Bruce'a oraz radcę delegacji abisyńskiej Jeze.

Dziś w południe p. minister Beck odbył konferencję z premierem Lavalem.

LONDYN, 4.9. — W londyńskich kółkach dobrze poinformowanych sądzą, że dyskusja genewska w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego potrwa wiele dni i że powzięcie jakichkolwiek po-

ważniejszych decyzji przed przyszłym tygodniem należy uważać za całkowicie nieprawdopodobne.

GENEWA, 4.9. — Po rozmowie z Lavalem p. minister Beck odbył konferencję z Aloisim.

W toku konferencji Laval z Edenem i Aloisim uzgodniono, że na popołudniowym posiedzeniu publicznym Rady Ligi przemawiać będą Eden, Laval, Alois i oraz pełnomocnik Abisynji Jeze. Nie zostało natomiast ustalone, czy na posiedzeniu dzisiejszym Alois przedstawi zapowiedziane memorandum, oskarżające Abisynię.

### A handlarze broni cieszą się...

LONDYN, 4.9. — Reuter donosi z Addis - Abeby, że w różnych dzielnicach Abisynji tempo mobilizacji i przygotowań wojennych zostało w ciągu ostatnich dni przyspieszone. Wielki szambelan dworu wyjeżdża jutro do Harrar, gdzie obejmie dowództwo nad 10-tysięcznym korpusem.

Europa i Ameryka otrzymują wiele obstalunków na materiały wojenne. Dyrektor abisyńskiego departa-

mentu zakupów bawi obecnie w Niemczech.

Pewna szwajcarska fabryka artyleryjska otrzymała zamówienie na sumę 30 tysięcy funtów szterl. W St. Zjednoczonych rozmieszczono dotychczas obstalunków na sumę 50 tysięcy dolarów. Zakupiono 40 karabinów maszynowych Hotchkissa, maski gazowe i namioty. Lornety polowe i teleskopy obstalowano w Holandji.

### Ks. biskup płocki odłożył odpust, aby ułatwić głosowanie

Termin wyborów do Sejmu, 8 września b. r. zbiegł się z dniem święta Matki Boskiej Siewnej, uroczystości obchodzonej w wielu okolicach Polski, jako dzień dorocznych odpustów.

W województwie warszawskim szczególnie uroczystości obchodzone jest od wieków odpust w Skę-

pem pow. lipnowskiego.

Biskup płocki ks. Al. J. Nowowiejski, pragnąc umożliwić obywatelom wzięcie udziału w wyborach, wydał do duchowieństwa diecezji płockiej zarządzenie, aby termin tegorocznego odpustu w Skępem przenieść z dnia 8 września na 15-ty września.

### Dalsze losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

na str. 8-ej

na temat nieudanej konferencji paryskiej.

W każdym razie wydaje się faktem, że stanowisko Francji i Anglii nie jest uzgodnione. Czyni to dalszy rozwój wypadków tem bardziej niepewnym.

Niewątpliwie jednak Francja, zgodnie z całą swą polityką uczyni wszystko, aby zachować wspólny front z Anglią. Ostatnie wiadomości z Anglii zrobiły na Francuzach silne wrażenie. Wiadomości o koncentracji floty i o wzmocnieniu obrony Malty świadczą, że Anglia szykuje się do każdej ewentualności. Z drugiej strony decyzje kongresu robotniczego oraz wystąpienie arcybiskupa Yorku świadczą, że cała opinia publiczna Anglii jest za sankcjami przeciw Włochom. Z temi nastrojami angielskimi Francja musi się liczyć.

Wreszcie Francja nie może wyprzeć się swej polityki genewskiej. Obok Laval w delegacji francuskiej uczestniczy b. premier Herriot, który ujął politykę Francji w sławną formułę: „Pakt (Ligi Narodów) cały pakt, nic poza paktem“.

Formuła ta oznacza wierność dla postanowień paktu Ligi i trudno byłoby dziś powiedzieć, że obecnie pakt nie powinien znaleźć zastosowania.

Francja znajduje się więc w pozycji niezmiernie trudnej i z najwyższym zainteresowaniem oczekuje się, jak Laval będzie lawirował pomiędzy Anglią a Włochami.

### Powrót p. premiera

We wtorek pociągiem gdyńskim wrócił do Warszawy po kilkutygodniowym odpoczynku nad morzem p. premier W. Sławek.

P. Premier wziął udział w powitaniu „Daru Pomorza“.

Również tym pociągiem wrócił z uroczystości gdyńskich p. min. przemysłu i handlu H. Floyar-Rajchman wraz z towarzyszącymi mu osobami.

### Zwłoki Barbusse'a Przejechały przez Warszawę

We wtorek w godzinach wieczornych przez Warszawę przejechały tranzytem zwłoki zmarłego w Moskwie pisarza francuskiego Henry Barbusse'a.

## Zastanówmy się trochę...

## U źródeł walki z kryzysem

Dochody uzyskiwane przez gospodarstwa wiejskie nie wystarczają na pokrycie głównych pozycji rozchodowych, ktorými są: nakład gospodarczy, bieżące podatki i świadczenia socjalne, obsługa długów oraz niezbędne zaopatrzenie rodziny. Wszystko jedno jak przykrąwa się niedostateczny dochód — pozostaje on w niezgodzie z rozchodem. Ta smutna i nadmiernie przedziwna sytuacja rolnictwa do prowadzi do wielu fałszywych wniosków, a między innymi do wniosku, że wieś nie chce płacić. Ta fałszywa ocena ma źródło także w licznych wystąpieniach organizacji rolniczych, wskazujących, że obciążenie rolnictwa na rzecz Państwa, samorządu i ubezpieczeń społecznych jest nadmierne. W ten sposób powstaje obraz karykaturalny — „rolnictwo nie płaci, a domaga się świadczeń”.

Tymczasem wieś jest ogromną zapoznaną rezerwą dochodów skarbowych. Idzie tylko o to, aby zmienić tragiczne położenie ludności wiejskiej. Poprawa sytuacji gospodarstw wiejskich leży w bezpośrednim interesie Skarbu Państwa.

Weźmy kilka przykładów. Gdyby spóżyte cukru ludności wiejskiej osiągnęło poziom przeciętnego spóżyca ludności polskiej w 1929 r., t. j. 11,9 kg. na głowę, to ogólny wpływ z podatku od cukru, jaki obciążałby rolnictwo, wyniósłby 88 milj. zł. Przy takichże przemianach w zakresie spóżyca spirytusowego wpływy Monopolu Spirytusowego

byłyby podwójne (zamiast 23 milj. zł. — 47 milj. zł.).

Wiadomo, że rolnictwo jest źródłem utrzymania 1/4-tych ludności w Polsce, wiadomo, że

wieś decyduje o pojemności rynku wewnętrznego, który w obecnych warunkach przesądza o stanie i rozwoju przemysłu oraz handlu.

Trzeba więc podkreślić raz jeszcze, że kryzys gospodarczy nie może być rozwiązany bez podniesienia dobrobytu wsi i rolnictwa.

Sensacyjne samobójstwo żony architekta Zaremby  
Z totelu dentystycznego w objęcia śmierci

LWÓW, 4.9. Wczoraj popołudniu w dziwnych okolicznościach popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona osławionego z

procesu Gorgonowej, architekta Zaremby.

Żona Zaremby od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąka-

nych w Kulparkowie pod Lwowem. Dzisiaj Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wyślana do dentysty dr. Owińskiego.

Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotelu dentystycznego, zaś dr. Owiński podszedł do szafy po jakieś instrumenty. Pielęgniarka z zakładu kulparkowskiego stała opodal.

W pewnej chwili Zarembina uwolniona się z więzów, podskoczyła do okna i zanim pielęgniarka zdążyła chorą wstrzymać, rzuciła się z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek, który miał miejsce w ruchliwym punkcie miasta przy placu bernardyńskim, wywołał wielkie zbiegowisko i komentarze przechodniów, zwłaszcza ze względu na osobę samobójczyni.

## Abisynja woli protektorat Anglii

PARYŻ, 4. 9. — Z Londynu donoszą, że poseł Abisynji Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy protektorat Wielkiej Brytanii niżeli Włoch.

Straszliwy tornado nad słoneczną Florydą  
100 osób zabitych — tysiące zagrożonych

LONDYN, 4.9. — Z Miami (Floryda) donoszą, że straszliwy huragan zniszczył szereg wsi. Zidentyfikowano około 100 zabitych. Zachodzi obawa o losy tysięcy osób w głębi kraju, gdzie komunikacja jest przerwana.

5 statków jest przygotowanych do akcji ratunkowej pasażerów i załogi parowca „Dixie”, skoro tylko morze się uspokoi. Parowcowi niebezpieczeństwo natychmiastowego zatonięcia nie grozi.

WASZYNGTON, 4.9. — Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zachodnią Florydą zostały całkowicie

przerwane. Drogi i tory kolejowe uszkodzone.

Tornado ze szczególną siłą przeszło nad miastem Tampa, liczącym 50.000 mieszkańców. W Boca Grande szybkość wiatru przewyższała 100 mil na godzinę. Szkody są bardzo wielkie, ilość ofiar katastrofy dotychczas nie jest znana.

Na wyspach Floryda Keys, które pierwsze zostały nawiedzone przez huragan, mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na pomoc dotkniętej przez katastrofę ludności podążą liczne statki.

## Nowe szynki i aresztowania na Śląsku nad Oizą

MORAWSKA OSTRAWA, 4.9. — Władze czeskie wstrzymały z dn. 3 września doręczanie czytelnikom pism polskich na terenie Śląska gazet z Polski, nawet tych, które posiadają debity pocztowy.

Dzisiaj aresztowany został p. Hieronim Trombala, student, jeden z najczynniejszych działaczy wśród młodzieży polskiej na Śląsku nad Oizą



## Chcę mieć dziecko!..

powieść z życia pięknej kobiety

Pani nie może tak żyć!..



Janusz jakby czekał w napięciu, że Miła jeszcze odezwie się, powie coś tak zachwalego, że będzie to rzuconie iskry na proch jego gniewu, który wybuchnie i da ujście dławiającemu kęsowi złości. Prawie gotował się do tego, by ponwać ją za ramiona, rzucić pod stopy tę swoją własność, która ośmiela się rwać z niego i swobodnym tonem prawie zapowiadać mu zdradę!

On z tronu swej męskiej wyższości mógł zezwolić na to, by miała kochanka (tak mu się zdawało niedawno!), ale byłoby to rozporządzeniem własnością przez niego. Teraz odczuł, że kobieta może stanowić przedmiot szczególnego posiadania: można ją mianowicie, a nie chceć nikomu oddać nawet bez względu na związany z nią spadek!

Pragnął więc, by jakimś odezwaniami Miła dała mu pretekst uzewnętrznienia jego nad nią władzy i prawa posiadania. Ale Miła ledwie dostrzegła, że ruszyła ramionami, odwróciła się i ruszyła ku drzwiom.

Zatrzymała się na progu.

— Jak się nie opanujesz, będziemy mogli podjąć rozmowę — powiedziała, wychodząc.

Janusz stał jeszcze chwilę pośrodku pokoju. Uspakajał się powoli. Jeszcze bezdźwięcznie mełw w ustach oburzenie i złość, krystalizując je w wyrazach luźnych, z sykami wydostających się przez zaciśnięte zęby:

— Zbuntowała się.. Bezdzietna żona... Towarzystwa... Druga Zaza... Drwinki... Skarżi!.. Skończy się to!

Poruszył się wreszcie i szybkim krokiem poszedł do swojego gabinetu.

Dopiero tu przypomniał sobie, że miał zamiar pomówić z Miłą zupełnie inaczej. Obmyślił sobie bowiem, że pomówi z nią po przyjacielsku, spokojnie, że pocźnie ją urabiać i przygotowywać, by zawiadomić ją o utracie posagu spowodu krachu interesów i skłonić, by wspólnie z nim przekonała ciotkę o konieczności przyjścia im z wydatniejszą pomocą.

I oto rozmowa potoczyła się zupełnie inaczej. Nowa fala oburzenia targnęła Januszem wobec stwierdzenia, że ton rozmowy narzuciła Miła, że raczej ona wyszła z niej zwycięsko, choć on krzyczał i potępiał.

Wystarczyło jej jedno słowo: „bezdzienna”. Rzuciła mu w twarz całą jakby zapomnianą przygodę z Sowickim, przypomniawszy upokorzenie, na jakie się zdobył, by przyznać się do „jedynego” grzechu młodości; spoliczkowała go wspomnieniem Kadmiewskiego („Czyżby naprawdę ten osioł wszystko jej wygadał?”), potraktowała pogardliwie za Dyrowskiego, któremu ścisłał rękę jakby nigdy nie, kiedy ich zastał sam na sam w Zakopanem.

— Ale on stał w odległości kilku kroków od niej i byłem pewny, że ona nie zdobył się nigdy na to, by mnie zdradzić — tłumaczył sobie. — A teraz usłyszałem... Owszem, chętnie to zrobi!.. Kaznodzieja!

To zabolęło go bardzo.

„Byłeś bardziej kaznodzieją, niż mężem...”

Brzęczało mu nieznośnie w uszach. Stał właśnie koło biurka, na którym widniała koperta. Był to list od Agi Cytyna, piszącego o tysiąc złotych jako dalszą część honorarium za kurację.

Złość Janusza obróciła się nagle przeciwko Cytinowi.

— Dużo mi pomógł! — mruzczał wściekle, mnać list. Z pasją rzucił go na podłogę. — Tysiąc złotych mi się jeszcze zachciewa! Oszust, wydrwigrosz!..

„Byłeś bardziej kaznodzieją, niż mężem!..”

Wściekły był, że tej opinii nie mógł zaprzeczyć. Dawniej uspakajał się:

— Ona jest zbyt naiwna, by mogła być niezadowolona.

Teraz musiał przyznać, jak naiwne było to uspokojenie: rozumiał przecież, że bez względu na stan jej uświadomienia odezwie się natura, domagająca się zadośćuczynienia potrzebom organizmu.

— Może byłoby lepiej wprowadzić ją na drogę wyrafinowania — myślał, bo tylko jeszcze jakaś niezwykłość była w stanie go poruszyć, ale też zjawiała się zaraz wątpliwość:

— Mogłaby się stać jeszcze bardziej wymagająca!

— Możeby jednak nie myślała wówczas o dziecku — dyskutował ze sobą.

— Niewiadomo, co byłoby gorsze!

— Czy tak, czy inaczej pojedzie ze mną do Kowojad. Może z ciotką dam sam sobie radę bez jej pomocy!

Chcąc do reszty ochłoniąć, wyszedł i kazał szoferowi zawieźć się do klubu.

— Przy kartach zerwę się trochę — obiecywał sobie. — Nie dość, że ze wszystkich stron wała się kłopoty, to jeszcze ona! — myślał z gorczą ale już znacznie spokojniej. — Byle kogo zastać w klubie, bo jeśli nikogo nie będzie, to doprawdy można się wściec.

Na szczęście było tam jeszcze paru panów, których niezakończony jeszcze sezon wyścigowy powstrzymywał od wyjazdu.

Borowski zasiadł do kart, zapominając odrazu o wszystkim, co go dręczyło.

W tym samym czasie Wajdecki witał się z Miłą i nie uszło jego uwagi, że jest zdenerwowana i zmieniona.

— Co się stało, pani Miło, proszę powiedzieć!

„Byłeś bardziej kaznodzieją, niż mężem...”

— Może to właśnie pana wina, hrabio, że nie czuwał pan nad pracą?

— Możliwe...

— Pan ma wyrobiony gust, wiele krytycyzmu, może pod pańskim okiem wydatki byłyby mniejsze i film bardziej udany...

— Może i jest udany.

— Czy to w nim występuje panna Wolska, o której pan kiedyś wspominał w rozmowie z panem Sowickim? — spytała już wprost.

— Tak, owszem... — przyznał hrabia niepewnie i pomyślał:

— Czy też Miła wie, że to ta sama osoba, która dokonała skoku z pierwszego piętra dla schwymania Marcina?

— Nic mi pan nie powiedział, że właśnie w sądzie była ta pani.

— Pani jej nie zna?

— Widziałam ją tak krótko wtedy... na kreskach...

— Więc wie! — pomyślał hrabia.

— Bardzo interesująca kobieta i ogromnie przystojna. Nicco przesadnie elegancka...

— Aha!... — myślał hrabia z radością. — Jest zazdrosna o nią!

— To są jej najmniejsze wady... — powiedział głośno.

— Czy nie odpowiedziałaby swym zadaniom w filmie?

— Tego nie wiem. Wiem natomiast, że jest niezmiernie sprytna i wyrachowana. Najlepszym dowodem jest chyba, jak potrafiła omoć Marcina, który Bogu ducha jest winny...

— Prosiłam pana, byśmy na ten temat nie mówili nigdy.

— Pani Miło! Proszę panią, błagam, byśmy właśnie pomówili. Pani nie wie nic z tego o Marcinie!.. To, czego była pani świadkiem, jest tylko wyrafinowaną grą panny Wolskiej! Zdaje się, że nie zasługuje na to, by pani nie wierzyła mi. To, co mówię, jest najszczerzą prawdą.

— Panie hrabio... — Będę mówił, pani Miło! Będę, bo obchodzi mnie pani szczęście, obchodzi mnie Marcina, do którego przywiązałam się...

— Pan się przywiązał? Pan, wróg wszelkiej czułości i rodzinnych węzłów?

— Wielę można mówić — machnął ręką.

— Człowiek zawsze jest pozerem dla ukrycia prawdy. Może to wszystko, co mówię, ma sens, ale nie w tym wypadku, gdy chodzi o panią. Pani przecież zdaje sobie sprawę, że jej obecne życie, szczególnie w towarzystwie Zazy i jej przyjaciół, przy boku takiego męża...

— Pomińmy mojego męża...

— Dobrze... Pani nie może tak żyć!.. Miła podniosła się żywo zdenerwowana.

D. c. 2.

# Pan Minister Zyndram-Kościałkowski w B-stoku

Od kilku dni przeprowadza na terenie naszego województwa lustrację Minister Spraw Wewnętrznych p. Marjan Zyndram-Kościałkowski. Wyłoniony specjalny komitet już onegdaj rozpoczął przygotowania do godnego przyjęcia Dostojnego Gościa z Małżonką w murach naszego miasta.

## Na dziedzińcu Województwa

O godzinie 4-ej popoł. na dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego zgromadziła się kompania oddziału grodzkiego Zw. Rezerwistów z orkiestrą i zarządem okręgu Zw. Rez. na czele. O godz. 4 min. 50 nadjechało auto, z którego wysiadł p. Minister Kościałkowski z Małżonką, Dowódcą kompanii por. Niewierowski złożył p. Ministrowi, jako prezesowi głównego zarządu Zw. Rezerwistów raport, poczem P. Minister przeszedł przed frontem kompanii i przywitał się z członkami zarządu oraz przedstawicielami władz. W tym czasie kilka pań wręczyło P. Kościałkowskiemu wiązanek kwiatów, poczem Dostojni Goście udali się do prywatnych apartamentów Pana Wojewody.

## Na bulwarach

Stosownie do opracowanego programu, o godz. 6-ej popoł. miało nastąpić oficjalne otwarcie nowopowstałych bulwarów im. Woj. Zyndram-Kościałkowskiego. Już o godz. 5-ej zaczęła się gromadzić na bulwarach młodzież szkolna, B.O.S.O., harcerze, organizacje przysposobienia wojskowego, delegacje organizacji społecznych i zawodowych oraz duchowieństwo wszystkich wyznań i tłumy publiczności, która utworzyła szpaler między gimnazjum żeńskim i Parkiem 3-go Maja. Uporządkowaniem delegacji i ustawieniem szpalerów kierował Prez. Nowakowski, sekundowali mu p.p. B. Miller, por. Nowak, I. Markus, W. Bubryk i Rytel. Poczty sztandarowe organizacyj ustawiły się po bokach na schodach, za sadzawką.

O godz. 6 min 30 przybył p. Minister Kościałkowski z Małżonką.

Po krótkim przywitaniu nastąpiło symboliczne przekazanie tej pięknej dzielnicy na własność miastu, przyczem P. Prez. Nowakowski wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone przytoczeniem uchwały Rady Miejskiej z r. 1933:

„Dla upamiętnienia zasług Pana Ministra Marjana Zyndram-Kościałkowskiego nadać nowopowstałym Alejom na terenach po parku seminaryjnym wraz z ul. Wersalską i przylegającymi do niej Alejami nazwę: „Aleje im. Wojewody Marjana Zyndram-Kościałkowskiego”.

Pan Minister w odpowiedzi, sięgnął do tych czasów, kiedy przystępował do utworzenia bulwarów i upiększenia Białegostoku. Wtedy słyszał ostrzeżenia od wielu osób, że społeczeństwo miejscowe w braku poczucia estetycznego, nie potrafi uszanować plantacji i w krótkim czasie je zniszczy. Powstanie bulwarów — spotkało się z początku z wielką nieufnością. A jednak czas przekonał, że ludność uszanowała najpiękniejszą część miasta, która nadaje mu wygląd europejski.

Kończąc swe przemówienie, wznosił Pan Minister okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Pan Minister ze swem otoczeniem zwiedził nowe aleje bulwarów, witany entuzjastycznymi okrzykami.

## W sali Rady Miejskiej

O godz. 19 odbyło się uroczyste zebranie w sali Rady Miejskiej, na którym wręczono Panu Ministrowi dyplom Oby-

watelstwa Honorowego m. Białegostoku, nadany uchwałą Rady Miejskiej z dn. 20 września 1934 r. W pierwszym rzędzie foteli obok Pana Ministra, wprowadzonego przez p. Wojewodę p. Prezydenta miasta, zasiadli pp. wiceministrowie: Koc i Korsak, wojewoda pomorski p. Kirtiklis, naczelnik departamentu p. St. Michałowski, naczelnik wydziału pol. p. Myśliński, naczelnik wydziału nar. p. Suchenek-Sucheki, oraz sekretarze, pp. Stawicki i Bargielski.

Na zebranie przybyli członkowie Rady Miejskiej, Zarządu miasta i grono przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Pan Prezydent miasta po dłuższym przemówieniu wręczył Panu Ministrowi Zyndram-Kościałkowskiemu pięknie oprawny w brązową skórę i ozdobiony herbem Białegostoku oraz pięknymi winietami dyplom Honorowego Obywatelstwa.

W odpowiedzi Pan Minister złożył miastu serdeczne podzię-

kowanie, życząc, aby Białystok doszedł do największego rozkwitu nie tylko pod względem przemysłowo-handlowym, ale również i pod względem kulturalnym. Pan minister zwrócił się następnie do zebranych obywateli miasta z prośbą, aby do rozkwitu tego wedle możliwości jaknajusilniej się przyczyniali. Ze swej strony jako obywatel honorowy Białegostoku zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby miastu naszemu dopomóc, bez względu na to, gdziekolwiekby się znajdował i na jakimkolwiek byłby stanowisku.

Po krótkiej przerwie nastąpił uroczysty akt wręczenia P. Ministrowi dyplomów Obywatelstwa Honorowego przez burmistrzów 8 miast wydzielonych i wójtów 15 gmin. Dyplomy złożyły: Knyszyn, Choroszcz, Supraśl, Zabłudów, Starosielce, Wasilków, Goniadz, Gródek, gmina Goniadz, Michałowo, Kalinówka, Trzcianne, Krypno, Dolistowo, Obróbniki, Zawyki, gmina Choroszczańska, Białostoczek, gmina Zabłudów, Czarna-Wieś i inne.

Następnie przemówił p. Starosta Szagon, dołączając do poszczególnych dyplomów piękną tekę.

Pan Minister w odpowiedzi, dziękując wszystkim przedstawicielom miast i gmin za honorowe odznaczenie, zaznaczył, że chociaż od półtora roku nie był na terenie naszego województwa, to jednak pozostaje dlań zawsze z tą samą życzliwością. Przemówienie swe zakończył słowami:

„Gdziekolwiek jestem i gdziekolwiek będę — województwo wasze będzie miało we mnie stałego przyjaciela”.

Na tem zakończyła się uroczystość wręczenia dyplomów obywatelstwa honorowego Panu Ministrowi Kościałkowskiemu.

## Raut w Województwie

O godzinie 21 rozpoczął się w salonach pałacu Branickich raut wydany przez miasto z okazji wręczenia dyplomu Obywatelstwa Honorowego Panu Ministrowi.

Na raut przybyło kilkaset osób z miasta i województwa. O godzinie 23 rozpoczęły się tańce. Pan Minister Kościałkowski miał na raucie jeszcze raz sposobność przekonania się, jak wielką sympatją cieszy się wśród naszego społeczeństwa.

## Strajk kaflarzy

Właściciele kaflarni w Siemiatyczach na wysunięte żądania robotników strajkujących, powyższyli płacę o pół grosza od kafla i 20 proc. dniówki, wobec czego robotnicy kaflarni Belkiesa i Radzyńskiego przystąpili do pracy. W kaflarni Małacha nie chciano zatrudnić wszystkich robotników, a to z braku miejsca na układanie surowca. Ponadto właściciel kaflarni Dajcz nie chciał przyjąć do pracy jednego robotnika z dniówki. Wobec tego rozpoczął się strajk na nowo i wszyscy robotnicy pracę porzucili.

W związku z powstałą sytuacją Inspektor Pracy zwołał na wczoraj konferencję do Białegostoku, na którą przybyli przedstawiciele Związków zawodowych oraz pracodawców Białegostoku, Łap, Rudek, Bielska, Orli i Milejczyc. Pracodawcy oświadczyli, że wobec tego, że płace robotników kaflowych w

Siemiatyczach już po zastosowaniu ostatniej podwyżki, równają się dotychczasowej stawce w Białymstoku, nie mogą zgodzić się na uwzględnienie żądań robotników. Fabrykanci ponadto oznajmili, że wogóle nie będą konferowali z przedstawicielami związków zaw. a tylko z robotnikami poszczególnych fabryk. Konferencja nie dała żadnego wyniku i strajk trwa nadal.

## Z kroniki policyjnej

W czasie od dn. 27 ub. m. do 2 bm. podczas nieobecności Sawickiego Franciszka (Dojlidzka 6) nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania i po otwarciu szuflad wytrychem, skradł bieliznę męską i damską, zegarek i biżuterję, ogólnej wart. 80 zł.

— Malinowski Mieczysław, zam. w maj. Białostoczek (gm. Zabłudów) zameldował, że Krasowski Czesław (Wasilkowska 4) przysłał mu przez osobę trzecią — kopertę z zawart. 40 zł. tytułem należności za sprzedaną mu kapustę, za którą winien był zapłacić zł. 70, którą to sumę Krasowski wymienił na kopercie, chcąc w tem sposób mieć dowód wpłacenia rzekomo całej sumy.

— Dn. 3 bm. Marja Hasbach, zam. w Sosnowcu, zameldowała, że kiedy jechała samochodem z Nowosiołek do Białegostoku, poniosła znaczną stratę. Z dachu samochodu spadła i zaginęła jej walizka, zawierająca garderobę wartości 620 zł. oraz obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej na sumę 500 zł.

## Bójka po odpuszczeniu

W Zylinach (pow. suwalski) dn. 1 bm. mieszkaniec wsi Wychodne, niejaki Franciszek Baranowski wszczął bójkę z uczestnikami odpustu. Kiedy policja arestowała awanturnika, grupa jego towarzyszy chciała go odbić, lecz bezskutecznie. Tegoż dnia pod wieczór wszczął nową awanturę Józef Baranowski, również mieszkaniec wsi Wychodne, posiłkowany przez staroobrzędowców: G. Nikitina, S. Tichanowa i A. Proszkina, którzy stawili policji opór. Zajście zostało zlikwidowane.

